

Drogi Kaziu,

Dziękuję Ci za list i piszę to jedno słowo: Pismo nazywało się istotnie „Pamiętnik Warszawski” – ale myliłbyś się, gdybyś myślał, że go najpierw redagował Berent, a później Morstin. Pamiętam, ilem się przy nim naharował i jakie potworne kłopoty miałem z tym wariactwem. Lechoń był w 1929 r. sekretarzem redakcji „Pamiętnika Warszawskiego”.. Jestem też pewny, że najlepszy Ludwiś nie dałby sobie rady bez Jasia. Jan Parandowski w 1930 r. redagował wspólnie z Ludwikiem Hieronimem Morstinem miesięcznik „Pamiętnik Warszawski”.. Liczę na Twój przyjazd – audycja będzie najpóźniej 23 – ale tematu jeszcze nie mam. Dziennikowa notatka Lechonia z 24 września 1953 r. brzmi: „Dwie dyskusje radiowe – o Sienkiewiczu i o aktualności Wallenroda. Łyknąłem sobie porządnie «dexamyłu» i byłem rozgadany, płynny – ale obie dyskusje zatraciły się trochę – jeden do Sasa, drugi do Lasa. Już później nic nie napisałem, bo miałem Wierzyńskiego i Weintrauba na obiedzie” (J. Lechoń, Dziennik, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1993, t. 3, s. 215)., bo w ogóle nic nie mam w głowie. Będziemy musieli mówić jak najwięcej o literaturze w kraju i naszej emigracyjnej na skutek pewnych faktów, których się dowiesz, kiedy Cię zobaczę. Ściskam Cię, pozdrów Halusię i dziecko Lesz